Nr. 282. Lwów, Środa dnia 10. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Franciszka Borg.
Jutro: Placyda p.
Pojutrze: Maksymiljana.

Grecko-katolickie.
Charytona.
Kyriaka.
Hryhora wel.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 17 m.
Zachód „ o 5 g. 17 m.
Barometr 758. Pogoda.

Klub ruski contra pp. Bilińskiemu i Kaszewce.

W *Dile* wczorajszem spotykamy na naczelnem miejscu deklarację, podpisaną przez posłów ruskich dra Antoniewicza, T. Bereżnickiego, P. Lenińskiego, ks. Ochrymowicza i J. Romańczuka, w sprawie protestu pp. S. Bilińskiego i Kaszewki przeciw wrzekomemu nadużyciu ich podpisów na odezwie zwołującej wiec ruski. Powtórzywszy zarzuty, podniesione przez pp. B. i K., posłowie ruscy tak dalej piszą:

„Naprzeciw tych wszystkich zarzutów i twierdzeń mamy zaszczyt oświadczyć co następuje: Na posiedzeniu klubu ruskiego, odbytem d. 24. września w południe w budynku sejmowym, został projekt odezwy wiecowej w obecności pp. Kaszewki i Bilińskiego w całej swej osnowie głośno, powoli i wyraźnie odczytany i dokładnie przedyskutowany. W tej dyskusji, prowadzonej całkiem zgodliwie i w jednym duchu, brali udział wszyscy obecni; uznano za rzecz konieczną nadać odezwie ton energiczny a poważny i wszyscy w równej mierze starali się ułożyć ją tak, by nic w niej nie było prowokacyjnego; przyjęto wreszcie z dwiema poprawkami cały projekt jednogłośnie, skonstatowawszy, że wszystko podane w nim nie tylko jest prawdziwem i wiernem, ale też całkiem objektywnem, bez wszelkich subjektywnych wycieczek i rekryminacyj. Uchwalono następnie jednogłośnie, by wszyscy podpisali się w porządku abecadłowym, i każdy dał natychmiast upoważnienie do podpisania swego imienia. Przy tem jednak zaznaczono wyraźnie, że cała odezwa ma jeszcze tego samego wieczora być odczytaną szerszemu kółku mężów poważnych, że więc mogą w niej być poczynione jeszcze niektóre poprawki, jednakowoż bez naruszenia jej głównej osnowy. Na tej wieczornej naradzie był i p. Biliński; zgodzono się na dwie proponowane tam poprawki: jedną drobną w pierwszym ustępie, a drugą na samym końcu odezwy, gdzie wypuszczono słowa, że jeżeliby i polscy włościanie („dotknięte równemi materjalnemi interesami warstwy narodu polskiego") jawili się na wiecu jako goście, to my „gotowi przyjąć ich bratnią ręką", a wypuszczono między innemi, z tej przyczyny, by słów tych nie wzięto za podburzanie włościan mazurskich przeciw właścicielom większych posiadłości. P. Biliński wprawdzie z początku odezwał się był za zatrzymaniem tych słów, ale następnie przestał sprzeciwiać się ich wypuszczeniu. W tej więc formie odezwa ta dnia następnego wydrukowaną była w *Dile* i w *Czerw. Rusi.* „P. Kaszewko i Biliński więc: 1) dali najwyraźniejsze upoważnienie do podpisania ich na odezwie;

2) nie stawiali żadnych specjalnych, odrębnych od innych żądań co do wykluczenia z odezwy wyrażeń i ustępów prowokacyjnych, których zresztą nawet w pierwszej redakcji nie było;

3) nie żądali wcale umieszczenia w odezwie ustępu o pojawieniu się Polaków na wiecu (ustęp o *włościanach* polskich znajdował się w pierwotnym projekcie, ale wcale nie na żądanie pp. Kaszewki i Bilińskiego);

4) nie czynili w sprawie odezwy najmniejszego zastrzeżenia, ani jednem słówkiem, lecz przyjęli ją bezwarunkowo i całkowicie w ostatecznej redakcji, i nie masz w niej ani jednego ustępu ani słowa, któremuby się oni byli sprzeciwili, i na któreby się nie byli zgodzili;

5) podpisy swe na odezwie musieli przez pięć dni po jej wydrukowaniu widzieć bez wszelkiej przykrości, gdyż dopiero szóstego dnia (1. paźdz.) zaczęli użalać się na wielkie nieprzyjemności, jakie mają z powodu podpisania tej odezwy, a dopiero dziesiątego dnia wysłali swój „protest" do redakcji *Dila* i dzienników polskich;

6) wbrew swemu uroczystemu oświadczeniu, że „dalszego udziału w sprawie wiecu brać nie będą", p. Biliński tego samego dnia (5. paźdz.), w którym obaj wysłali oświadczenie to do dzienników, o godz. 1. popołudniu podpisał zawiadomienie do dyrekcji policji o wiecu, podane mu do podpisu przez niewiedzących o jego postępku towarzyszy klubowych (p. Kaszewko nie jawił się w Sejmie, dlatego też nie podano mu tego zawiadomienia do podpisu).

„Kto więc i czego nadużył, to rzecz jasna; my też nie chcemy śledzić, co skłoniło pp. Kaszewkę i Bilińskiego do protestowania w 10 dni po ogłoszeniu odezwy. Na wszelki sposób my już nie uważamy ich dalej za członków klubu ruskiego.

„Prawdziwość wszystkich podanych tu przez nas szczegółów, stwierdzamy pełnymi naszymi podpisami; po części mogą prawdę słów naszych poświadczyć także ci mężowie, którzy wraz z nami dnia 24. września byli na naradzie wieczornej".

Oto tekst deklaracji posłów ruskich. Dodajmy, że deklaracji tej nie podpisali ks. Kaczała i Siczyński, którzy nie byli na naradzie klubu ruskiego, ani mężów zaufania dnia 24. września, a więc i deklaracji obecnej nie podpisali.

Nie możemy się powstrzymać, by do tej deklaracji nie dodać słów parę. Nie myślimy bynajmniej występować w obronie pp. Kaszewki i Bilińskiego; jeżeli mają oni cokolwiek na swą obronę, to pewnie sami lepiej z tem wystąpią, niż my. Deklaracja ta jednak sama przez się rzuca bardzo smutne światło na stopień świadomości politycznej i poczucia godności narodowej i obywatelskiej, panującej wśród „oczyszczonego" nawet klubu ruskiego.

Panowie ci tuszą sobie, że ułożona przez nich odezwa ma „ton energiczny a poważny", nie zawiera nic prowokacyjnego, lecz samą tylko objektywną prawdę. Szczęśliwi, którzy wierzą! Więc rzeczywiście Polacy są dla Rusinów tak „cudzymi". jak Niemcy, Anglicy i Chińczycy? rzeczywiście zabrali Rusinom wszystko, co niezbędnem jest dla życia narodowego? Więc rzeczywiście Rusini w Galicji znajdują się pod „obcym najazdem", który nie daje im odetchnąć? Więc rzeczywiście mają oni tu mniej swobód, niż mają gdzieindziej? Więc rzeczywiście całe to wielkie etnograficzne i polityczne *kłamstwo* posłowie klubu ruskiego uważają za prawdę objektywną? Więc rzeczywiście z rozmysłu i po spokojnej i jednomyślnej dyskusji klub ruski zdecydował się zamiast „Polaków" użyć terminu „czuži", sądząc, że tem trafi w samo sedno prawdy i uniknie wszelkiego niezadowolenia, wszelkiej prowokacji? Jeżeli tak jest, to smutno, bardzo smutno!

Lecz wyrzekając się wszelkiego pokrewieństwa z Polakami i boleśnie obrażając uczucie każdego Słowianina, komitet ruski równocześnie ni w pięć ni w dziewięć uniósł się wcale niewczesną delikatnością wobec — właścicieli większych posiadłości w Galicji zachodniej i przy tej stosownej okoliczności sam siebie zadenuncjował wobec władz o zbrodnię *podburzania ludu!*

Rzeczywiście, własnym oczom trudno wierzyć, czytając ów ustęp deklaracji. A więc jedyny ustęp odezwy, który mógł mieć szersze znaczenie polityczne, został przez klub posłów po naradzie z mężami zaufania wypuszczony dla tego, „by słów tych nie wzięto za podburzanie włościan mazurskich przeciw właścicielom większych posiadłości". A cóż zawierały owe słowa? Oto nieśmiałe zaproszenie włościan polskich do wzięcia udziału w wiecu. Przelękli się więc ruscy mężowie zaufania, by udział włościan polskich we wspólnej z nimi pracy nie był wzięty za podburzanie. Więc to, do czego oni zapraszają włościan ruskich, uważają za rzecz niebezpieczną dla większych właścicieli mazurskich, uważają sami indirecte za podburzanie! Inaczej bowiem dlaczegożby wykreślać ów ustęp? Jeżeli sumienia ruskich mężów zaufania czyste, to przybycie chłopów polskich powinno by dla nich samych być jak najpożądańsze, a zarzut podburzania, z jakiejkolwiek bądź strony podniesiony, upadłby sam przez się jako bezpodstawny.

I tacy to „politycy" domagają się równouprawnienia! Ależ panowie, przy waszem pojmowaniu praw obywatelskich i politycznych nie wątpimy, że pierwszym krokiem waszego równouprawnienia byłaby — likwidacja. Sprawcie sobie najpierw komisarza rządowego, żeby was nauczył dyscypliny i pojmowania waszych praw, a wtenczas dobijajcie się w imię boże równouprawnienia!

Paryż i Kulparków.

Nie umilkły jeszcze dotychczas echa krzyków oburzenia, wyzwanych nieszczęśliwym wypadkiem, który się stał w naszym zakładzie krajowym dla obłąkanych. Że nieszczęścia takie nie są przywilejem tylko naszego zakładu, dowodzi wypadek, który się stał niedawno w Paryżu, tej stolicy cywilizowanego świata. Jak jednak zapatrują się na to ludzie fachowi i znakomitości lekarskie, świadczy następujący artykuł, który tłómaczymy dosłownie z Nr. 4. pisma *L'encéphale, journal des maladies mentales et nerveuses*, za miesiąc sierpień br.

„Smutny i pożałowania godny wypadek stał się w zakładzie św. Anny. Jeden z bardzo niebezpiecznych szaleńców umarł nagle, w czasie długiej walki z dozorcami i pewien dziennik uchwycił fakt ten, przeistoczył go i przedstawił w tym złośliwym duchu, który jest mu właściwy.

Fakt był następujący: Pewien człowiek, od dawna nałogowy pijak, był dotknięty porażeniem ogólnem z szaleństwem. Lekarz, który go zwykle leczył, doradzał pomieścić chorego w klinice chorób umysłowych. Ponieważ rodzina wahała się uciec do tego środka, wzrastająca gwałtowność chorego spowodowała aresztowanie jego. Policja odstawiła go na obserwację, lecz gdy chory poranił z pół tuzina dozorców, przeniesiono go na oddział obłąkanych doktora Dubuissona.

Nadzwyczajna gwałtowność i siła chorego była powodem prawie kompletnej niemożności udzielenia mu pomocy lekarskiej, a nawet wykonania dozoru potrzebnego w podobnych wypadkach. W kilka dni po przybyciu wyskoczył przez okienko separatki na podwórze i przytem zranił sobie twarz mocno. Wkrótce przyłączyła się róża przyranna. Dr. Piqué, chirurg szpitalny, został wezwany na naradę. Zaledwo chory go obaczył, rzucił się nań z wściekłością i gdyby nie dozorcy, byłby mocno poszarpany. Doktor Piqué przepisał tylko opatrunek antiseptyczny, który miał być odnawiany dwa razy dziennie. Leczenie to było za-

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Niniejszem zawiadamiam W. Panów Inżynierów i Przedsiębiorców, że otworzyłem w **Krośnie** skład

narzędzi wiertniczych i rur hermetycznych

jakoteż wszelkich materjałów potrzebnych dla **przemysłu naftowego.**

Ceny umiarkowane, warunki spłaty korzystne.

T. Bredt, fabryka maszyn w Ottynii.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80

Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50

Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—

białą lub czarną.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550 *Dyrekcja.*

!! Ważne dla pp. Kupców !!

Nowo założona

fabryka wyrobów z papieru

Z. A. Gieszkowskiego

Lwów, ulica Piekarska 6.

poleca **Torebki papierowe z trwałego papieru klejonego** we wszystkich wielkościach i rozmaitych gatunkach **z drukiem lub bez**, po cenach nader przystępnych.

Zamówienia załatwiają się w możliwie krótkim czasie.

Cenniki na żądanie rozsyłają się franco.

Gruszki Bery

w najlepszych gatunkach, wyborowe, w koszykach po 5 kilo i z opłatą porta; rozseła do wszystkich stacji kolejowych i pocztowych w Galicji, począwszy od 14 października, za pobraniem należytości w kwocie 1 złr. 50 ct. a. w. Większa ilości eilgutem po 18 ct. za kilo. Zamówienia korespondentką pod adresem: *S. Padlewski* w Perepelnikach poczta Olejów.

GŁÓWNY SKŁAD

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem

od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE

od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI

z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Nauka rachunkowości

czyli

Buchhalterji kupieckiej

pojedynczej i podwójnej przez **E. Pietrzyckiego** w wydaniu drugim poprpraw.— Cena za 2 tomy 3 złr. — Do nabycia w księgarni J. L. Pordesa we Lwowie.

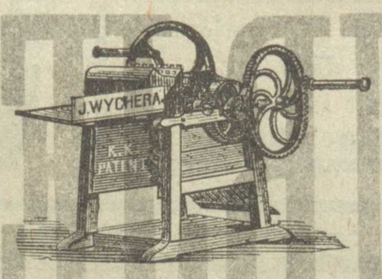

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

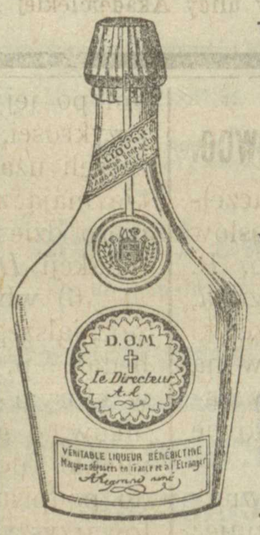

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: **we Lwowie** pp. **N. Brandler,** dom komisowy. — F. W. Królikowski, ulica Kopernika l. 7. — St. Markiewicz, Rynek l. 23.— K. Kruszyński i D. Knapp.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand aîné

W Tarnopolu u Edwarda Frantza.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 **5% *Listy hipoteczne***

jako też

5% *Premiowane Listy hipoteczne*

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.

WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD

Oryginalnej bielizny wełnianej

z jedynej przez

prof. dra Gustawa Jägera

koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów

Stuttgart-Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakres **wełniarstwa** wchodzące przedmioty poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Gmina Miruń, o koncesję na pobór myta mostowego na dalszych lat 5. Gmina miasta Brzeżan, o pożyczkę na budowę szpitala powszechnego. Gmina Łętownia i Osielec, o subwencję dla mieszkańców dotkniętych gradobiciem. Gmina Nowodwory z Owsianką, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Gościarskiego vel Gościarczyka w szpitalu św. Łazarza. Gmina Janowice, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania dziecka Gitli z Wanderów należących gminie miasta Tarnowa. Gmina Dunajów, o pożyczkę 2000 gld. na budowę szkoły. Gminy Kleparów i Hołosko małe, o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego i sprawienie sprzętów szkolnych. Gmina Żary, o zapomogę na przebudowanie szkoły. Gmina miasta Rohatyna, o ustanowienie osobnych katechetów przy tamtejszej szkole męzkiej i żeńskiej. Gmina miasta Śniatyna, w sprawie rekonstrukcji drogi krajowej z Potoczka do stacji kolei Śniatyn-Załucze. Pogorzelcy gminy Urmania, o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Kleparowie, o podwyższenie płacy nauczycielom. Rada szkolna miejscowa w Woli mieleckiej, o wyjednanie gruntu z dóbr imienia Ossolińskich na rzecz szkoły. Rada szkolna miejscowa w Byczynie, o przeistoczenie szkoły w Byczynie i Jeleniu na dwuklasową. Rada szkolna miejscowa w Tartakowie i grono nauczycieli w Głogowie, w sprawie podwyższenia płac. Nauczyciele z Liszni, Bolechowice, Hubicz i Popiel w okręgu szkolnym drohobyckim, o podwyższenie płac. Jakób Groszek, nauczyciel, o przyznanie płacy i renumeracji za udzielanie nauki zaobowiązkowej. Walenty Kański, nauczyciel, o zapomogę lub zaliczki na płacę. Klementyna Porębalska, nauczycielka, o zapomogę, względnie o zwrot wkładek uiszczanych do funduszu szkolnego emerytalnego przez zmarłą córkę jako nauczycielkę. Włodzimierz, Eleonora, Marja i Jarosław Lachowicze, sieroty po nauczycielu, o zapomogę. Olimpia Rubacha, wdowa po nauczycielu, o dożywotni dar z łaski lub zapomogę. Eleonora Rondewald, wdowa po konduktorze, o wsparcie. Marja Burger, sierota po rewizorze policji w Przemyślu, o zapomogę. Bolesław Godlewicz, o subwencję na kształcenie się w spiewie. Kornel Ustjanowicz, artysta-malarz, o zapomogę na dalsze kształcenie się za granicą. Ludwik Veltze, właściciel i kierownik prywatnej szkoły w Tarnopolu, o zasiłek na utrzymanie szkoły. Spółka koncesjonarjuszów dla projektowanej kolei z Rzeszowa do Tarnowa o przyznanie takich samych ułatwień nowej linji z Rzeszowa do Tarnowa jak takowe pierwotnie w projektowanej linji z Dębicy do Jasła już przyznane zostały.

Wśród ogólnego gwaru motywował p. Władysław hr. Wolański wniosek swój o niedogodnościach teraźniejszego rozkładu jazdy na kolejach galicyjskich.

Wniosek ten przekazano komisji administracyjnej.

Z kolei porządku dziennego p. Chrzanowski referował preliminarz funduszów indemnizacyjnych, wnosząc przytem rezolucję do rządu, podobnie jak r. z., aby wszelkie zapasy kasowe funduszów indemnizacyjnych były lokowane i fruktyfikowane w bankach lub kasach rządowych.

P. namiestnik Zaleski oświadczył, że rezolucji tej postawionej z. r. stało się w zasadzie zadość, albowiem minister skarbu reskryptem z d. 5. bm. (!) zarządził, aby owe zapasy kasowe, z zastrzeżeniem zwrotności zaliczek rządowych, były obliczane jako pozostałości i lokowane w jednym z tutejszych banków, dających pewność wypłaty na każde zawołanie. Postanowienie to wejdzie prawdopodobnie w życie z N. Rokiem.

Wobec tego oświadczenia sprawozdawca cofnął wspomnianą rezolucję.

Uchwalono bez dyskusji dla funduszu indemnizacyjnego:

1. Galicji wschodniej wydatki: 3,615.318, dochody 3,615.969;

2. Galicji zachodniej wydatki 2,067.594, dochody 2,067.957;

3. W. ks. Krakowskiego wydatki 182.783, dochody 182.859 złr.

Dla pierwszych dwóch funduszów uchwalono dodatek w wysokości 27, a dla krakowskiego 16%.

Nastąpiły referaty petycyjne, mianowicie z kom. drogowej referował p. Jaworski petycję rady powiatowej w Limanowej o zwolnienie powiatu od wypłacania 1-procentowego dodatku do podatków na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Zaległości w tej mierze ciążące na powiecie zupełnie zbiedniałym, wynoszą 104.000 złr. Na wniosek komisji uchwalono polecenie do Wydziału krajowego, aby sprawę tę zbadał wszechstronnie i zdał sprawę na przyszłej sesji z odpowiedniemi wnioskami.

P. Struszkiewicz poparł gorąco wniosek komisji, wskazując na nędzę, w jakiej się znajduje wzmiankowany powiat wskutek klęsk elementarnych.

P. Wład. Koziebrodzki przedstawił petycję rady gminnej wsi Płaza pow. Chrzanowskiego o subwencję na drogę gminną. Uchwalono petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

P. Brykczyński referował petycję gminy Szyk w Sądeckiem o udzielenie zapomogi na przebudowanie drogi Lasecko-Łosocińskiej. Uchwalono przydzielenie jej Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia, a petycję wydziału pow. w Kolbuszowej o subwencję na drogę z Kolbuszowy do Sokołowa odstąpiono Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

W dalszym ciągu p. Onyszkiewicz przedstawił dodatkowe sprawozdanie o poprawkach wniesionych przed kilku dniami do § 6., 46. i 83. projektowanej ustawy budowniczej dla znaczniejszych miast. Komisja administracyjna uchyliła wszystkie trzy poprawki postawione do tych §§, pozostawionych w zawieszeniu i tylko czyniąc poniekąd zadość żądaniu p. Abrahamowicza, wniosła dodatkowy § 86.

Pp. Abrahamowicz i Chamiec zgodzili się na takie załatwienie sprawy i wskutek tego bez dalszej dyskusji uchwalono zasuspendowane §§ wraz z dodatkowym.

Z komisji prawniczej przedstawił dr. Fruchtman petycję członków gminy Muchlińca o wydzielenie jej ze starostwa w Żydaczowie, a przydzielenie do Stryja. Uchwalono zalecić ją rządowi do rychłego uwzględnienia.

W końcu na wniosek komisji budżetowej uchwalono dla pogorzelców Sołotwiny 600, Bobrownik 200, a Glinian 400 gld.

Wyczerpawszy w ten sposób porządek dzienny zamknął marszałek posiedzenie o godz. 1 m. 25 po południu.

Następne dziś o godzinie 12 (z powodu wystawy archeologicznej w Stauropigji). Na porządku obok referatów petycyjnych sprawozdania komisji gosp. krajowego o obwałowaniu Wisły i Sanu, tudzież o meljoracjach w dziedzinie budowli wodnych.

KRONIKA.

Wybór uzupełniający ze Lwowa do Rady państwa. Wczoraj rozeszła się pogłoska, stwierdzona opowiadaniami ludzi wiarygodnych, że sfery rządowe nie mogąc za żadne obietnice znaleść kontrkandydata dla dr. Lewakowskiego, udały się do dr. Władysława Zajączkowskiego, rektora politechniki, aby im użyczył swego nazwiska do głosowania. Znając tego obywatela od lat wielu, nie możemy przypuścić, aby się skłonił do takiej roli wobec jednomyślności komitetu miejskiego, który w interesie podatkujących postawił i popiera kandydaturę p. Lewakowskiego Karola. Do niedzieli wyjaśni się ta wątpliwość. W każdym razie, komitet miejski musi się energicznie zabrać do dzieła i ponownie okazać wszystkim możebnym kandydatom rządowym, iż się źle wybrali.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego na tutejszym uniwersytecie odbyło się wczoraj rano. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym św. Mikołaja. Mszę celebrował w asystencji kleru ksiądz prałat Jurkowski. Kościół zapełniła liczna publiczność, złożona z młodzieży uniwersyteckiej i kobiet. Senat wystąpił w średniowiecznych swych togach, z rektorem dr. Piętakiem ubranym w gronostajową pelerynę, na czele. Podczas nabożeństwa odspiewali amatorowie na chórze kilka pięknych kościelnych pieśni. Po nabożeństwie udała się publiczność do auli uniwersyteckiej, poprzedzona przez drogę przez ciało profesorskie, przed którem pedele nieśli insygnia uniwersyteckie. Na czele postępował rektor w towarzystwie sędziwego prezesa akademji krakowskiej dr. Majera, marszałka krajowego hr. Tarnowskiego i namiestnika p. Filipa Zaleskiego.

W auli zabrał głos pierwszy dr. Piętak podawszy w streszczeniu kronikę uniwersytetu. Uniwersytet liczył w roku ubiegłym 32 profesorów zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych, 19 docentów prywatnych, 1 suplenta, 1 adjunkta i 5 nauczycieli. Zakład poniósł wielką stratę przez smierć dr. Kasznicy, któremu też mowca poświęca gorącą wzmiankę. Frekwencja młodzieży w półroczu zimowem wynosiła 1072 uczniów zwyczajnych, 94 nadzwyczajnych, a w półroczu letniem 1076 uczni zwyczajnych i 76 nadzwyczajnych. Seminarja i laboratorja zatrudniały wielką ilość uczniów, z których 76 otrzymało uznanie. Dyplomów doktorskich dostało 21 prawników, a 3 na wydziale filozoficznym. Po raz pierwszy też w tym roku została otwartą biblioteka uniwersytecka w godzinach popołudniowych bez zwiększenia personalu. W tym też roku po raz pierwszy otworzoną została katedra anatomji, a doświadczenia praktyczne były przedsiębrane w prosektorjum szpitala lwowskiego, do czego Wydział krajowy chętnie zezwolił. Rozszerzenie gmachu uniwersytetu nastąpi już z wiosną roku przyszłego.

Uniwersytet brał udział w dwóch uroczystościach, a mianowicie w jubileuszu papieskim i 800-letniej rocznicy założenia wszechnicy w Bononji. Nawiązując do tej uroczystości mowę, skreślił w kilku rysach, wpływ cywilizacji zachodu na rozwój nauk i umiejętności w Polsce.

Zakończywszy wezwaniem młodzieży do pracy dla dobra publicznego oddał głos prof. Dunikowskiemu.

Odczyt inauguracyjny „O płaskorzeźbie ziemi ze stanowiska geologicznego“, — zapoznał licznie zgromadzoną młodzież o przyczynach powodujących kształcenie ziemi.

---

mu się do nóg kobieta, błagając o litość... Iwanko zaś, choć zadrżał w tej chwili, gniewny był na matkę, że tak padła z płaczem.

Groźny sędzia nogą odepchnął leżącą, krzyknąwszy: — Precz, stara!... Weźcie ją! Niech mi tu nie wyje!...

Dwóch wnet przyskoczywszy, odciągnęło zawodzącą. Iwanko w tej chwili spojrzał z zaciśniętymi zębami na sędziego, a uczuwszy swoją niemoc spuścił na dół głowę.

Oskarżyciel opowiadał cały wypadek, sędzia słuchał; matka błagała litości, lecz usta jej zamknięto.

Stary skończył mówić — świadkowie przyznali.

Sędzia zwrócił się do obżałowanego odezwawszy się groźno:

— Masz co na swoją obronę?

I była chwila milczenia — po której Iwanko, nie podniósłszy wzroku, odrzekł ponuro: — „Ne maju“.

— Stara zapłaci — a jeśli nie będzie miała, pójdziesz wójt — Tu się zwróciwszy do czekającego od rana starszego z gromady, dodał: — I zagrabisz krowę... jednę... dwie... ile będzie potrzeba.... Potem się pokaże, co on sobie liczy, i co ja mu przyznam — dokończył spojrzawszy znacząco na poszkodowanego, co znaczyło, że będą jeszcze mieli ze sobą obrachunek.

Sadownik nisko się pokłonił zgięty we dwoje.

Stara zaś, sądząc, że to już teraz jej tylko się tyczy, zawołała: — „Ta, dobre, pane“ — ja za wszystko „im“ zapłacę — i dodam „szcze bilsze, by ony dały pokij dytyni moji“.

— Poczekaj, stara — odezwał się sędzia. — Nie tu koniec... To ty oddasz za szkodę — a teraz przyjdzie kara na twego wilczka.

— „Pane myłostywyj! — uderzyła w dłonie kobieta.

— Cicho! Na bok!... Ja tu nie z tobą gadam.

Potem dał znak. Iwanka porwali policaje.

I rozpoczęła się nowa kara i nowe katowanie.

Matka krzyczała w niebogłosy. A gdy ją odepchnięto — pognała czemprędzej zrozpaczona za dzieckiem swojem aż do pani dziedziczki.

Tam ją wpuszczono, gdyż pani ta odznaczała się litością i nieraz wstawiała się za poddanymi do męża, który choć sam był niezłym człowiekiem, za wiele jednak zostawiał swemu mandatarjuszowi; ten zaś w złe tylko instynkta ludu wierzył, a za jedyne lekarstwo uważał coraz większe zaostrzenie kary. Był to wychowaniec dawnej szkoły mandatarjuszów. Pan dziedzic zaś był człowiekiem, który sam nie lubił psuć sobie zdrowia z chamami; zostawiał to zatem słudze swojemu.

Teraz zaś żonę zapewnił, iż chłopu nie wiele co się stanie, a mandatarjusz jego wie, co czyni.

— Nie bój się, duszko — mówił — skóra chłopska mocna... i nie tak prędko popęka. Czy to tak wielka rzecz, że go tam trochę poswędzi? Mandatarjusz musi ich trochę kazać połaskotać, gdyż inaczej oni nasby ze wszystkiem okradli lub z dymem puścili...

— Ależ kobieta owa mówi, że to tylko za jakieś... jabłka .. na cmentarzu...

— Eh! ba! jabłka — nie jabłka!... Od jabłek zacznie się, a na gumnie się skończy... Oni by nam powynosili snopy ze stert i ziarno ze spichrza, gdyby nie pałki!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stosowane nie bez wielkiego trudu w ciągu dwóch pierwszych dni. Zrana, dnia trzeciego, przy wizycie dr. Duboisson nakazał, aby opatrunek został zmieniony wieczorem.

Spełniając ten rozkaz, dozorcy mieli nieszczęście spowodować wypadek, który wywołał tak wielkie oburzenie. Chciano zmienić opatrunek; chory zaczął rzucać się z gwałtownością, przechodzącą wszelkie granice. Kilku dozorców starało się go utrzymać w spokoju; nastąpiła walka, przy której chory pluł nieustannie w twarz tych co go otaczali. Wskutek tego zarzucono mu fartuch jednego z dozorców na głowę i starano się włożyć kaftan, aby dokonać opatrunku, który był nakazany. W tej chwili chory zemdlał i skonał. Główna odpowiedzialność za ten wypadek padała na nadzorcę Aimette, trzymającego chorego w ostatniej chwili. Lecz nim dowiemy się o rezultatach sekcji sądowej, która wkrótce nastąpi, zauważamy: 1) że chory nie umarł wskutek włożenia kaftana, gdyż było niepodobnem użycie tego środka; 2) że dozorcy, chcąc przemocą opatrzyć ranę jego, spełnili tylko polecenie, dane im w celu leczniczym; 3) że osoby, zmęczone długą i gwałtowną walką, w której utracili znaczną ilość siły mięśniowej, są usposobione do nagłej śmierci, czy to wskutek przekrwienia płuc, czy też osłabienia nerwów. Najczęściej zdarza się to z osobami oddanemi opilstwu i umysłowo choremi.

Słuszność nakazuje powiedzieć, iż nie należy nigdy nakrywać głowy szaleńca nawet fartuchem, bo zakrywając twarz, tracimy możność obserwowania zmian jej, które wskazują, że niebezpieczeństwo jest bliskie. Lecz jeżeli dozorcy błąd popełnili, oczywistem jest atoli, iż działali oni w celu leczniczym i mając na oku jedynie dobro chorego.

Co się tyczy nadzorcy Aimette, najwięcej obwinionego w tej sprawie, jest to najprzykładniejszy sługa, którego administracja nachwalić się nie może. Przed kilku laty dla uratowania życia jednego obłąkanego Aimette wykonał czyn heroizmu, który jest wart opisu. Pewien szaleniec rzucił się głową naprzód do klatki schodowej; Aimette jak tylko pojął zamiar jego, jednym rzutem przeskoczył siedmnaście schodów jak raz w czas, aby przyjąć w objęcia człowieka, któryby niechybnie zabił się na miejscu. Za ten czyn otrzymał on medal — i tego człowieka obwiniają, iż brutalnością swoją spowodował śmierć szaleńca.

Dla tych, którzy mają pojęcie o rzeczy, nie ma istnienia smutniejszego nad istnienie dozorców obłąkanych, którzy za nędzną płacę są wystawieni codziennie na ciężkie kalectwo lub na obwinienie, iż się stali zabójcami. Dodamy kończąc, że gdy człowiek wielkiej mięśniowej siły, jak Aimette, walczyć musi z obłąkanym, tak mocnym jak on sam, niepodobieństwem jest wymierzyć dokładnie siłę, której użyć musi i zatrzymać się tam, gdzie się zaczyna niebezpieczeństwo.

Trudno jednak wiedzieć dokąd dojdziemy wobec coraz to wzrastającej nietolerancji opinji publicznej względem tych, którzy mają trudne i ciężkie zadanie pielęgnowania i dozorowania obłąkanych. Należy pamiętać, że są obłąkani niebezpieczni i że ci obłąkani czasami mają napady szału, który zmusza do użycia siły. Czyż należy im zostawić zupełną swobodę zabijać sąsiadów, opierać się leczeniu i pozwolić kaleczyć się? Jednak jest to wynik naturalny żądań opinji publicznej w obecnej chwili, opinji popieranej szczególnie przez tych, co boją się zbliżyć do obłąkanego, uciekają przed nim, którzy jednak przeklinają ludzi odważnych, co wstępują z nimi w walkę gdy tego potrzeba. Nie mamy nadziei zwalczyć takich przekonań, lecz sądzimy, że jest naszym obowiązkiem wypowiedzieć słowa prawdy. *Ch. Lefévre.*"

Listy z kraju.

Zaleszczyki 6. października. *(Jeszcze o ogniu. Ks. Stanisław Car. Piękny przykład).* Ostatnią korespondencję o większych rozmiarów pożarze w mieście naszem dnia 2. bm. uzupełnić należy jeszcze w tym kierunku, że do zlokalizowania i ostatecznego przytłumienia ognia, który tak dalece wszystkich mieszkańców przeraził, iż z najodleglejszych zaułków wynoszono ruchomości daleko na pola i nad brzegi Dniestru, obok pełnego poświęcenia ratunku ze strony ochotniczej straży pożarnej, przyczyniły się w znacznej części zarządzenia starosty Lachowskiego, który, będąc jednym z pierwszych na miejscu katastrofy, zarekwirował ludność z sąsiednich Dobrowlan, która pod jego przewodnictwem zrywała dachy z odleglejszych domów i utworzyła pasy ochronne, wstrzymujące zapędy rozszalałego żywiołu. Z uznaniem podnieść należy i akcję ratunkową miejscowej żandarmerji, zostającą pod rozkazami swego komendanta p. Weissa, który niezmordowanie czuwał nad dowozem wody, miał baczne oko na uwijających się tu i owdzie rzezimieszków, w których kilku złowiono, napędzając gapiącą się gawiedź do pomocy skutecznej. Szczupła policja nasza z inspektorem swoim p. Balickim i sekretarzem zwierzchności gminnej p. Hofmannem robiła wszystko, co tylko można było zrobić w danych warunkach i w obec wielkiego braku rekwizytów pożarnych, w które nowa straż jeszcze nie jest dostatecznie zaopatrzona, a to dla braku potrzebnych na to funduszów. Jedna izraelitka z przestrachu umarła.

Ks. Stanisław Car, gr. kat. wikary i katechet szkół miejscowych, otrzymał duszpasterstwo w Kapuścińcach ad Ułaszkowce i opuszcza wkrótce miasto nasze. Rzecz z ks. Carem ma się zupełnie tak, jak z ową pokorną i pracowitą niewiastą, o której najmniej mówią a wcale nic nie piszą, co właśnie stanowi jej największą pochwałę. Ośm lat z okładem przebywał ks. Car w Zaleszczykach, oddany w zupełności spełnianiu obowiązków swego wzniosłego powołania. Cichy i skromny, zaledwie z imienia znany, jak ów fiołek w ukryciu, wonią cnót swoich był w Zaleszczykach prawdziwym budowniczym Królestwa Bożego na ziemi. Przez lat ośmnaście zawodu mego nauczycielskiego poznałem różnych ks. katechetów, lecz tak pilnego, tak akuratnego i punktualnego w uczęszczaniu na godziny na naukę religji przeznaczone, nie zdarzyło mi się spotkać, która to gorliwość musi być uznaną za tem większą, o ile remuneracja za katecheturę w przeważnej części szkół ludowych opłaci zaledwie zdarte obuwie. W takich warunkach pracuje się nie *propter esum, sed propter Jesum*, którego się w sercu rzeczywiście nosi. Żal za ks. Carem jest rzetelny. Żałuje za nim jego proboszcz, z którym był w stosunku nigdy niczem niezamąconym, żałują parafianie, żałują szkoły, dla których był skarbem nieocenionym, ucząc i dzieci polskie w razie nieobecności ich katechety, wzorem pracy, poczucia obowiązków, uprzejmości i słodyczy w obejściu. Vade in pace!

Piękny przykład solidarności kapłańskiej i braterstwa obu obrządków dał proboszcz ruski miejscowy ks. Kniahynicki, odprawiając dzisiaj z własnego popędu nabożeństwo żałobne za proboszcza łać. ks. Niziołka, wspominając w egzorcie żałobnej z wielkiem uznaniem o cnotach kapłańskich nieboszczyka.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XIV z dnia 9. bm. Początek o godzinie 12. m. 20.

Obecnym jest na posiedzeniu minister Dunajewski

Spis petycyj dosięgnął cyfry 491.

Wydział powiatowy w Żywcu, o przyznanie subwencji na utrzymanie dróg gminnych. Wydział powiat. w Gródku, o wydanie ustawy o tępieniu myszy. Wydział powiat. w Żydaczowie, o subwencję na budowę mostu na rzecze Stryju pod Żydaczowem. Wydział powiat. w Mielcu, w sprawie projektu zmiany ustawy krajowej z roku 1875, o zniesienia prawa propinacji.

Z minionych dni.

Nowela

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Zaczął przecierać oczy — myśląc nad tem, coby to wszystko znaczyło. Rzucił okiem na dzień wczorajszy i wydało mu się teraz, jakby tamto również było snem. Żali podobna?... Czy on tego wszystkiego na prawdę doświadczył? Tak... na nieszczęście! to wszystko było prawdą.

I był dnia tego całkiem jakby nieswój. Przemyśliwał tylko, jak się zemścić ninie na starym.

Na niebie słońce dziś nie wychodziło: był to dzień pochmurny, ale deszcz mimo to nie kropił.

Gdy tak przemyśliwał nad swoją niedolą, pojawiła się Ksenia, chcąca do niego się zbliżyć. Chłopak na nią popatrzył i odwrócił się niechętny, jakby dziś wstydził się dziewczyny. Ona chwilę przystanęła, potem idąc naumyślnie bliżej niego, rzekła ze spuszczonym wzrokiem:

— „Pomahaj Bih!"

Iwanko nie podniósłszy nawet na nią oka, odpowiedział chmurny:

— „Ta, pomahaj! komu dobre, meni ni..."

— „Ty nyni markotnyj?..."

— „Ty wesela... taj idy sobi!..."

— „Ah! Iwanko... ty ne dobryj..."

— „Kobyś znała!..."

Ona się doń zbliżyła — ale on ją w tej chwili odepchnął, zawoławszy:

— „Widczepy sia wid mene!"

I odszedł swoją drogą.

Ona chwyciła się za głowę, potem odeszła w przeciwną stronę.

Gdy Iwanko zrobił parę kroków, przystanął... teraz żal mu się zrobiło, że dziewczynę tak srogo odepchnął. Chciałby wrócić się, lecz było już zapóźno, wstydził się kroku swego. Był zły — i postanowił wszystko to odbić na tym starym z cmentarza.

Coraz się więcej w górze chmur zbierało... Było wietrzno, lecz zdawało się, że deszcz dopiero może pod koniec dnia padać będzie...

Iwanko czekał do wieczora... potem wymknął się po cichu i obchodził zdala sad cmentarny... Atoli odszedł jeszcze i jakiś czas go nie było.

Wiatr tymczasem ruszył się większy: wszystko zwiastowało, że zaraz będzie deszcz... Tego właśnie trzeba dziś było Iwankowi. Bo gdy wszystko we wsi ucichło i wszystkie ognie już pogasły, zjawił się młodzian i spojrzał na sad, który cały był we mgle deszczowej, ale jakiś lęk go przejął, obrócił się, jak gdyby nie mógł patrzeć na te mary drzew i mary grobów ledwo dojrzane... Lękał się teraz tego miejsca... Mimo to, widać, musiał się zwalczyć, gdyż rozglądnąwszy się dokoła, przelazł po cichu opłocenie, a potem wzrok puścił ostry, krogulczy, ku stronie, skąd mógł pilnować drzew swoich stary...

I zwolna próbował trząść jednę z jabłonek... Jabłek spadło kilka; dalej trząsł silniej, i spadły tego setki. Słychać zaś nie było szelestu, gdyż wiatr z deszczem wszystko zagłuszał.

Iwanko trząsł mocniej, potem postąpił ku drugiemu drzewu i znów spadał owoc dojrzały, czy nie dojrzały... Chłopiec próbował łamać nawet ze złości gałęzie, by większą szkodę wyrządzić wrogowi. Ale ani jednego ze ziemi nie podniósł owocu. Spojrzał na szkodę, jakiej narobił... następnie zaś rzucił wzrokiem mściwym ku stronie, skąd pierwej wyszedł stary, i czuł się teraz zadowolony.

Atoli gdy wracając obejrzał się na tyle leżącego na ziemi daru Bożego, przeląkł się własnej roboty, i odszedł czemprędzej z mięszanem już uczuciem.

Tej nocy spać już nie mógł. Czuł, iż nietylko wrogowi swemu, ale i ludziom szkodę wyrządził, gdy tyle daru Bożego poniszczył, nałamawszy gałęzi, które już nie należały do starego.

Nikomu zaś o tem nic nie powiedział.

Tymczasem to się nie ukryło, gdyż stary, ujrzawszy rano tyle leżącego owocu, myślał zrazu, iż to wiatr takiej narobił szkody; gdy się zaś bliżej przypatrzył połamanym gałęziom i odkrył stopy ludzkie na grząskiej ziemi, był już na śladzie. Obchodził teraz i mierzył i znowu wracał a mierzył... Domyślił się wszystkiego.

Sprowadził zatem wójta i świadków na miejsce wyrządzonej szkody, następnie poszli do chaty Dragoniszynej i — sprowadzono Iwanka, którego stopy mierzono z odciskami na rozmokłym gruncie cmentarnym. Wykryła się cała prawda.

Sprawa teraz poszła przed „pana mandatara".

Oskarżyciel i świadkowie z okrytemi głowami czekali przed gankiem mandatarskim.

Iwanko zaciął tylko zęby, nie chcąc ani przyznawać, ani się wypierać. — „Naj sia stane, szczo maje buty" — myślał sobie i poglądał z pewnym ponurym fatalizmem.

Matka przygnała również za synem, dłonie załamując.

Gdy wyszedł groźny sędzia i cisnął dokoła okiem, przeszywającem, jak błyskawica — rzuciła

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami **SOKAL i LILIEN,** dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

żebny, tem bardziej, że wskutek długotrwałej posuchy brakło w studniach wody.

W Zalescach, powiatu bobreckiego, pogorzało ze szczętem dwunastu gospodarzy, których strata wynosi 10.000 zł. Pięciu poszkodowanych było ubezpieczonych. Ogień powstał z nieostrożności. — Na obszarze dworskim w Jarczowcach, powiatu złoczowskiego, spłonęły budnki gospodarskie, przyczem spaliło się 21 koni dzierżawcy. — W Zaszkowie powiatu lwowskiego, pogorzało dziewięciu rolników, których strata, przeważnie ubezpieczona, wynosi 6000 zł.

Datki w naturaliach dla pogorzelców Ulwówka ofiarowali: Hr. Włodzimierz Dzieduszycki z Poturzycy, 100 sosen, 10 korcy zboża. Marszałek powiatowy Stanisław Polanowski, 20 korcy zboża. Pan Wł. Kozłowski, właściciel Peretok, 12 dębów, 45 osik i 246 sztuk łat. Pan Wincenty Kruszewski z Chorobrowa, 20 korcy zboża, 50 chlebów. Pan Sołowij z Boratyna, 10 korcy zboża. Pan Biliński, dzierżawca Szarpaniec, 4 korce zboża Ks. Michał Mikołajewicz z Skomoroch, 5 korcy zboża, 12 chlebów i trochę leguminy. Ks. Emil Lewicki z Tartakowa, 4 korce zboża. Obszar dworski Bobiatyn, 1 korzec zboża. Obszar dworski Cebłów, 1 korzec zboża. Pan Mieczysław Nowakowski z Skomoroch, 80 chlebów. Pan Edward Nikorowicz z Ulwówka, 64 chlebów. Fedko Antoniuk, rolnik z Konotóp, 20 chlebów. Gminy: Cieląż, 14 korcy zboża i 65 chlebów; Ilkowice, 9 korcy i 17 garncy zboża, legominy 24 garncy, 41 chlebów; Skomorochy, 14 korcy i 8 garncy zboża, 64 chlebów; Horodłowice, 6 korcy zboża, 48 chlebów; Butyny, kilkanaście sztuk bielizny i odzieży; Wojsławice, 12 korcy i 15 garncy zboża, 50 chlebów i bieliznę. Jarocki, kasjer skarbu w Wojsławicach, 20 chlebów. Gminy: Uhrynów, 15 korcy i 4 garnce zboża, 65 chlebów i bieliznę; Chorobrów, 10 korcy i 20 garncy zboża, 9 chlebów i bielizna; Poturzyca, 2 korce i 3 garnce zboża, 9 chlebów i bielizna; Opulsko, 6 korcy i 20 garncy zboża; Waręż, 22 korce i 27 garncy zboża, 72 chlebów i bielizna; Sulimów, 2 korce i 9 garncy zboża; Łubów z Kózkowem, 11 korcy i 4 garnce zboża, 42 chlebów; Hatowice, 2 korce 8 garncy zboża i bielizna; Łuczyce, 13 korcy i 14 garncy zboża; Steniatyn, 10 korcy zboża. Ksiądz dziekan Jajus z Steniatyna, 2 korce zboża. Gminy: Moszków, 4 korce i 3 garnce zboża i bielizna; Szmitków, 3 korce i 7 garncy zboża i odzież; Piwowszczyzna, 4 korce i 14 garncy zboża i bielizna; Perespa, 5 korcy i 16 garncy zboża, 15 chlebów; Torki, 2 korce i 26 garncy zboża i odzienie; Horodyszcze, 10 korcy zboża, 32 chlebów i bielizna; Sawczyn 3 korce i 8 garncy zboża i bielizna; Siebieczów, 7 korcy i 4 garnce zboża; Zubków, 7 korcy i 21 garncy zboża, 12 chlebów i bielizna; Bobiatyn, 3 korce zboża; Szarpańce, 6 korcy zboża i bielizna; Nuśmiec, 12 korcy i 12 garncy zboża, bielizna, 2 chleby; Leszczatków, 4 korce i 13 garncy zboża, 6 chlebów i bielizna; Wierbiąż, 3 korce i 24 garnce zboża i bielizna; Waniów, 3 korce zboża i bielizna; Kopytów, 5 korcy i 8 garncy zboża i bielizna; Świtarzów, 2 korce i 30 garncy zboża, 2 chleby; Korczyn, 2 korce i 16 garncy zboża; Cebłów 3 korce i 29 garncy zboża; Tartaków, 5 korcy zboża; Tatarkowice, 6 korcy i 12 garncy zboża; Boratyn, 3 korce i 16 garncy zboża i bielizna. Ksiądz dziekan Leon Kowszewicz z Tuturkowic, 1 furę siana.

Ogółem wpłynęło do komitetu ratunkowego pogorzelców Ulwówka w gotówce 2381 gld. 48 cnt. Zboża 339 korcy 24 garnce i 780 bochenków chleba, za które to szczodre dary podpisany komitet ratunkowy imieniem pogorzelców najszczersze dzięki składa łaskawym ofiarodawcom. Z komitetu ratunkowego pogorzelców Ulwówka.

Edward Nikorowicz, przewodniczący. *Ks. Michał Kowszewicz*, zastępca przewodniczącego. *Jacko Kupryjan*, *Wasyl Fidaszko*, naczelnik gminy, *Ilko Krysztof*, członkowie komitetu.

Nowy teatr. Przed kilku dniami nastąpiło w Łodzi otwarcie stałego teatru polskiego, który pozostawać będzie pod kierunkiem p. Lucjana Kościeleckiego, b. dyrektora sceny poznańskiej. Teatr zaopatrzony został w dwadzieścia nowych dekoracyj, a posiada personal, złożony z 74 osób, licząc wraz ze służbą administracyjną. Z wybitniejszych sił aktorskich pozyskano pp. Wyrwiczównę, Różańską, Grabińską i Majdrowiczową, oraz pp. Chmielińskiego, Winklera, Knapczyńskiego i Feldmana. Nowemu teatrowi, który tym sposobem staje się piątym stałym przybytkiem sztuki polskiej, życzymy gorąco powodzenia.

Otruć się miała, jak donoszą z Piotrkowa pismom warszawskim, pani Gabrjela z Śnieżków Zapolska, znana nowelistka i artystka dramatyczna. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Wystawa archeologiczna. Dziś o godzinie 10. zrana nastąpi otwarcie wystawy archeologiczno-bibliograficznej, urządzonej przez Stauropigię na pamiątkę 900 letniego chrztu Rusi i 40-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa I. Otwarcie wystawy poprzedzi msza pontyfikalna w cerkwi Wołoskiej. Wystawę zwidzać można dziś od godziny 12. do 3., zaś w dnie następne od 10. do 3. godziny. Karta wstępu od osoby w dzień prócz soboty 20 cnt., w sobotę 40 centów.

Do dłużników „Czytelni akademickiej“. Komisja procesowa „Czytelni akademickiej“ wzywa wszystkich dłużników Towarzystwa, aby w najbliższym czasie pouiszczali swe zaległości, w przeciwnym razie bowiem będą raz jeszcze wezwani przez gazety imiennie, a gdy i to nie odniesie skutku, uda się komisja na drogę sądową. Wobec wielu trudności, jakie napotykało wyszukiwanie adresów dłużników „Czytelni“, z których niektórzy przed 20 laty jej członkami byli, uchwaliła komisja zaniechać dalszego wzywania piśmiennego, w nadziei, że obecne wezwanie wystarczyć powinno, ile że większość dłużników kilkakrotnie już listownie była wzywaną. Zwroty tak w książkach, jak w gotówce należy przesyłać pod adresem Wydziału „Czytelni akademickiej“ (Rynek 24.) wszelkich zaś możliwych informacyj w tym względzie udziela sekretarz Towarzystwa akad. Baranowski codziennie od 1. do 2. w kancelarji „Czytelni“.

Przymusowa pożyczka. Do szynku Feigi Türck, przy ul. Zielonej l. 47 przybył wczoraj terminator piekarski Aleksander Humen z żądaniem pożyczenia mu 2 złr. Gdy mu szynkarka takowych odmówiła, nie myśląc wiele, porwał za szklankę i uderzył nią w twarz kobietę, kalecząc ją pod okiem, poczem jął rozbijać naczynia stojące na szynkwasie. Użyto przemocy i ubezwładnionego pijaka osadzono w areszcie.

Niebezpieczne poparzenie. Nocy wczorajszej Mindla Kalman, zamieszkała w domu Reissa przy ulicy Gęsiej, uległa smutnemu wypadkowi. Położywszy się spać z wieczora, zapomniała zagasić lampę, a w nocy, spiąc niespokojnie, potrąciła stolik, znajdujący się przy łóżku. Wskutek tego lampa przewróciła się na Kalmanowę, a rozlana nafta zapaliła się płomieniem. Na krzyk Kalmanowej zbiegli się domownicy i ogień ugasili. Kilka minut jednak wystarczyło do strasznego poparzenia nieostrożnej kobiety. Po udzieleniu Kalmanowej doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono ją bezprzytomną do szpitala, lecz życiu poparzonej grozi poważne niebezpieczeństwo.

Nieostrożna jazda. Parobek centralnej mleczarni, Piotr Pilawski, jadąc nieostrożnie zawadził wczoraj o latarnię przy placu Chorążczyzny, którą wraz z słupem obalił. Ukrywszy następnie latarnię w dziedzińcu domostwa zakładu mleczarskiego, zabrał swój kuferek od służbodawcy, i zapewne w obawie kary zbiegł. Odszukano go i osadzono w areszcie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznań 9. października. Arcybiskup Dinder porozumieniu z kurją apostolską wzbronił duchowieństwu polskiemu brać udział w agitacji przedwyborczej do sejmu pruskiego.

Wiedeń 9. października. Herbert Bismark wrócił tu wczoraj z Węgier i odjeżdża dzisiaj wieczorem, aby się połączyć ze świtą cesarza niemieckiego.

Wiedeń 9. października. Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja przybocznej rady przewidzianej w ustawie o zabezpieczeniu robotników. Prezydentem obrany radca Kaan.

Londyn 9. października. W Reading, w państwie Pansylwanja, zawaliła się trybuna przy poświęceniu polskiego kościoła. Przeszło 100 osób jest rannych.

Palermo 9. października. Dotąd aresztowano 800 osób, które odwieziono do Rzymu. Sycyljańscy posłowie wniosą z tego powodu interpelację w Izbie w kierunku naruszenia wolności osobistej. Aresztowania te stoją w związku z odwiedzinami cesarza niemieckiego w Rzymie.

Rzym 9. października. Papież zarządził, że przybycie cesarza Wilhelma do Watykanu zapowie herold naprzód biegnący okrzykiem: Imperator! imperator!

Wiedeń 10. października. Giełda wieczorna: kredyty 306·40, węg. renta złota 99·52$^1/_3$.

Pertraktacje ugodowe z delegatami szwajcarskimi rozpoczęły się wczoraj i potrwają zapewne dni 14. Jest nadzieja, że tym razem rezultat rokowań będzie pomyślny.

Kołoszwar 10. października. Wczorajsze polowanie arcks. Rudolfa i księcia Walji na niedźwiedzie pozostało bez rezultatu.

Mürzsteg 10. października. Wczorajsze polowanie cesarzy z powodu deszczu, dało rezultat bardzo skąpy.

O godzinie 7. przybył tu Herbert Bismark, który powołany był telegraficznie. Bismark przywiózł ważne depesze, które wręczył cesarzowi Wilhelmowi na audjencji natychmiast po przybyciu. Słychać, że powołanie Bismarka stoi w związku ze sprawą Geffkena.

Dziś (we środę) ostatni dzień polowania. W południe odjedzie cesarz niemiecki do Włoch.

Berlin 10. października. Książę Aleksander Heski, ojciec byłego księcia Bułgarji, zachorował niebezpiecznie na chorobę brzuszną.

Geffken zostanie przewiezony do tutejszego więzienia w Moabicie.

Teatr literatura i sztuka.

Koncert Minnie Hauck ck. nadwornej spiewaczki, odbędzie się w sali Domu Narodnego we wtorek dnia 23. października br. z uprzejmym współudziałem panien Wandzi Lickendorf, Prendki-Świecińskiej i p. dyr. L. Marka. Program: Oddział I. 1. Saint-Saens, Koncert g-mol I. i III., wykona panna W. Lickendorf. 2. Massenet: Recitativo i Gavotta z Manon dla M. Hauk skomponowane, odspiewa koncertantka. 3. Deklamacja (panna Prendka-Świecińska). 4. a) Bendel: „Wie berührt“. b) Brahms: „Vergebliches Ständchen“, odspiewa koncertantka· Oddział II. 5. A. Thomas: La Styrienne (Echo), odspiewa koncertantka. 5. Solo fortepianowe, panna W. Lickendorf. 7. Bizot: Habanera z op. Carmen, odspiewa koncertantka. Akompaniament objął p. dyr. Mikuli.

Operetka. Piękne rzeczy nie starzeją się nigdy. Stare to twierdzenie przypomniała nam wczoraj od wielu lat nie grana na scenie tutejszej operetka Offenbacha „Sinobrody“.

Muzyka Offenbacha, to nie zlepek różnych walców, polek i marszów, chociażby i najudatniejszych, ale żywa, to smętna, to humorystyczna ilustracja libretta. Wprawdzie libretto w całości nie odznacza się zbytnim dowcipem, a nawet zdrowym sensem, ale natomiast jak n. p. w „Gerolstein“‘ lub „Sinobrodym“ ciętą satyrą podówczas istniejących stosunków politycznych.

Wyborną taką satyrą jest w „Sinobrodym“ akt drugi na dworze króla Bobesza. Powiedzieliśmy, że muzyka Offenbacha to nie zlepek walców i t. p., lecz lekka, a przytem prawdziwa muzyka, wymaga przeto spiewaków prawie operowych, a prócz tego wybornej gry. Wczorajsze przedstawienie nie możemy mimo szczerych chęci zaliczyć do udałych. Pani Bocskaj jako Bullota, spiewała i grała pod wrażeniem przykrych wieści, jakie ją doszły z grona jej najbliższej rodziny, a to w zupełności usprawiedliwia sympatyczną artystkę.

P. Laskowski, jako Sinobrody, grał i spiewał prócz pierwszego aktu, który leży miejscami za wysoko dla tego spiewaka, zupełnie dobrze. Cóż, kiedy temperament p. Laskowskiego nie odpowiada pojęciu tej roli. Sinobrodego trzeba grać z werwą i homorem, a tego się wczoraj nie dopatrzyliśmy.

Pp. Myszkowski i Skalski, pierwszy jako Kobesz, drugi jako Popolani grali ze wszech miar bardzo dobrze i ubawili licznie zebraną publiczność. Z innych ról wymienić wypada p. Gasińskiego za bardzo udatne przedstawienie dworaka króla Kobesza, a dalej p. Senowskiego, który robi widoczne postępy tak pod względem wokalnym jakoteż i co do gry.

Chóry i orkiestra trzymały się dzielnie.

Dzisiaj w teatrze „Wielkie Bractwo“ hr. Fredry, a jutro „Don Cezar“ Dellingera z p. Bocskay.

Treść 40. nr. „Głosu“: Sprawy poznańskie przez Popławskiego. Listy ze wsi przez Bystrzyckiego. Sprawozdania literackie: Vinson, Les religions actuelles, leurs doctrines, leur evolution, leur histoire (5. tom Bibl. antropologicznej) przez L. Krz. Bez obłudy przez Bohusza. Z kraju przez Nieborskiego. Z obcego świata przez Siemienieckiego. Korespondencja z Wilna. Przegląd społeczny i polityczny. Kronika powszechna.

Przekłady z polskiego. Listy z Ameryki Sienkiewicza ukazały się w tłómaczeniu w czasopiśmie chorwackiem *Vienac*, p. t.: „Z New-Yyorku do San-Francisco“. Powiastka M. Bałuckiego „W szpitalu warjatów“, wyszła w feljetonie gazety zagrzebskiej *Hrvatska*, w przekładzie Stefana Susznika. Tytuł jej po chorwacku brzmi: „U ludnici“.

Maurycy Gottlieb (1856—1879). Szkic biograficzny, napisał J. Wiesenberg. Złoczów 1888. Dobrze przysłużył się pamięci zmarłego malarza p. Wiesenberg, napisaniem dziełka pod powyższym tytułem. Znajdujemy w niem opis życia i prac tego tak wysoko utalentowanego artysty; życia, co częściej szło po cierniach

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością **Malagi z chiną i żelazem** aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Ruski komitet wiecowy na swe podanie do dyrecji kolei żelaznych, o zniżenie ceny biletów jazdy dla uczestników wiecu otrzymał odpowiedź tego rodzaju, że dyrekcja gotową jest przyznać uczestnikom wiecu używanie kart powrotnych, ważnych zwykle na 3 dni, na czas dłuższy. Ponieważ ulga ta jest małoznaczną, a dla uczestników wiecu, wybierających się do Lwowa na jeden dzień, wcale obojętną, przeto komitet postanowił z niej wcale nie korzystać. Od dyrekcyj innych kolei komitet dotychczas żadnej odpowiedzi nie otrzymał, co praktycznie równa się odmowie, wiec bowiem odbędzie się już we czwartek i komitet dla krótkości czasu nie mógłby już i tak przesłać uczestnikom potrzebnych dla uzyskania biletów po zniżonej cenie legitymacyj.

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie podaje do wiadomości, iż z dniem 1. października br. otworzone zostały godziny nauki gimnastyki dla chłopców niżej lat 12 od $11\frac{1}{2}$—$12\frac{1}{2}$ we wtorek, czwartek i sobotę. Godziny nauki gimnastyki dla dziewcząt odbywają się w poniedziałek, środę i sobotę od 4—5 po południu. Wpisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa codziennie od 5—8 wieczorem.

Biura wywiadowcze. Powszechnie dają się we Lwowie słyszeć skargi i utyskiwania na nasze sługi i to tak dalece, że wyrobiło się niemal ogólne mniemanie, jakoby prawdziwie dobrej sługi dostać nie można. Władza policyjna zwróciła już również uwagę na przestępstwa a nawet zbrodnie, wzrastające między sługami w przerażający sposób, a biuro służbowe przepełnione jest skargami służbodawców, liczba zaś spraw podobnych, rozpatrywanych przez policję, wzrasta rokrocznie i w ubiegłym roku przekroczyła cyfrę, jaką kiedykolwiek po inne poprzednie dosięgła lata. Przyczynę tego dopatrują władze obok ogólnego obniżania się moralności, w wzmagającym się napływie sług do Lwowa oraz w źle zorganizowanem u nas pośrednictwie w stręczeniu służby. Gdy przed paru jeszcze laty istniały w mieście tylko cztery biura wywiadowcze, które uczciwie zarabiając oparte na koncesjach, dbały o klijentelę, polecały tylko sługę zaopatrzoną w dobre świadectwa i nie liczyły na wyzysk tak służbodawcy jak poszukujących pracy, dzisiaj, biur tych „wywiadowczych" namnożyło się kilkanaście, nieraz jedno tuż obok drugiego (np. w Rynku) a faktorstwo rozwielmożniło się w mieście w niebywały sposób, konkurując między sobą zawzięcie a środkami wprost nieuczciwemi. Biur niekoncesjonowanych, pokątnych, znajdziesz teraz na każdej ulicy śródmieścia po kilka, których ajenci sidłają swe ofiary na ulicach, w szynkach, stręczą miejsca każdemu bez jakichkolwiek dowodów lub świadectw, chociażby nawet dany osobnik kryminalnie był karany, jak tego liczne w ręku mamy dowody. Z całą świadomością, że sługa np. za kradzież wydaloną została od jednego służbodawcy, lokują ją u innego, dbając jedynie o swe faktorne, od obu stron ściągane i wychodząc na to tylko, że za parę dni sługa znów na bruku się znajdzie, więc powtórnie faktorowi się opłaci. Bez wątpienia, że służąca przybyła ze wsi moralną i z gruntą uczciwą, popadłszy w takie ręce, rychło nabiera narowów i rychło także przychodzi do przekonania, że służbę dla lada pierwszej nagany porzucać można, bo zszedłszy tylko na ulicę, nastręczy jej drugą, usłużny faktor. A faktorów pod każdym drugorzędnym hotelem po kilkunastu się wałęsa, w każdym szynku kilku przesiaduje, w izdebce każdego stróża, w kramach, sklepikach, słowem wszędzie — grasuje faktorstwo. I na nie właściwie powinnaby władza najbaczniejszą zwrócić uwagę. W dostarczaniu dobrej i sumiennej służby pośredniczy wszak chętnie „Szkoła sług" miejska, na ten cel znacznym nakładem utrzymywana, „Praca kobiet", innych oficjalistów „Biuro oficjalistów prywatnych", wreszcie „Biura wywiadowcze" o znanej reputacji, długoletniej praktyce, — które to instytucje dbając o dobrą swą sławę, dobrą tylko, a w każdym razie uczciwą sługę polecać mogą.

Panie zatem nasze, chcące uniknąć zawodów oszczędzić sobie strat i wyzysku, niemiłych spraw policyjnych i sądowych do nich uciekać się winny, bezwarunkowo nie przyjmując służby z pośrednictwa ulicznych faktorów lub bez świadectw albo nawet dowodów legitymacyjnych, jak to niestety aż nader często się praktykuje, głównie dla źle zrozumianej oszczędności lub rzekomej taniości pracy takiej służby. (Ł.)

Zatwierdzenie dwóch konfiskat otrzymaliśmy wczoraj z ck. sądu krajowego, mianowicie: a) nr. 274 za artykuł „Nowoczesny majordomus" i b) nr. 277 za artykuł „Pogląd na obecną sytuację".

Powody zatwierdzenia konfiskaty są następujące:

ad a) „Autor mówi w artykule tym o wpływach ks. Bismarcka na rządy Niemiec i przedstawia rzecz, stawiając do tego niektóre wyrazy odnoszące się do osoby obecnie panującego cesarza Niemiec, w przytoczniku, w sposób zdolny wystawić osobę cesarza Niemiec, zaprzyjaźnionego z Austrją na wyszydzenie i pośmiewisko. Artykuł ten zawiera zatem znamiona występku z §§. 491, 493 i 494 a. u. k."

ad b) „Artykuł ten imputuje królowi serbskiemu Milanowi i monarsze zaprzyjaźnionemu z Austrją czyny i przymioty, które zdolne są do wyszydzenia i wystawienia na urągowisko osoby jego. To stanowi występek §§ 488, 489, 491, 493, 494 a. u. k."

Minister skarbu dr. Dunajewski bawiący obecnie we Lwowie, przybył w towarzystwie radcy dworu p. Korytowskiego.

W czytelni dla kobiet rozpocznie się dnia 12. bm. szereg piątkowych odczytów i pogadanek odczytem p. Wiktorji Niedziałkowskiej: „O Unji z powodu dziewięćset letniej rocznicy chrztu na Rusi".

W następujące piątki t. j. dnia 19. i 26. wygłosi p. Władysław Kozłowski dwa odczyty z dziedziny psychologji p. t.: „O kształceniu charakteru".

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Romana Gablankowskiego rzeczywistym nauczycielem w Konieczkowej; Zofię Wiśniowską rzeczywistą nauczycielką a Jakóba Marka Singera rzeczywistym nauczycielem w Czortkowie.

† Seweryn Karpuszko, em. inżynier meljoracyjny Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie w 44. roku życia. Zmarły pochodził z Litwy i w bardzo młodym wieku brał udział w powstaniu narodowem, nauki pobierał w szkole wojskowej w St. Cyr. Po powrocie do kraju, był początkowo urzędnikiem przy kolejach węgierskich, następnie przy budowie kolei albrechtowskiej, później inżynierem meljoracyjnym przy komitecie Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, zaś od roku 1878 inżynierem meljoracyjnym przy Wydziale krajowym. R. i. p.

W Zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbędzie się 12. bm. o godzinie 12. w południe doroczne posiedzenie, na którem zarząd Zakładu zda sprawę z całorocznych swoich czynności, a oprócz tego kustosz Zakładu dr. Hirschberg będzie miał odczyt p. t.: „Z czasów niedoli i upadku, ustęp z dziejów miasta Lwowa".

Sprawy korporacyjne. Srogie fatum prześladuje korporację introligatorów we Lwowie, do której należą także szczotkarze, fajkarze, powroźnicy, koszykarze, guzikarze, grzebieniarze i pozłotnicy. Do niedawna jeszcze należeli do tej korporacji także pp. parasolnicy. Zastęp tych ostatnich składa się właściwie tylko z dwóch rodzin, noszących nazwiska: Mensch i Korkes. Ale ponieważ przed dwoma laty jeden z kandydatów na cechmistrza podczas publicznego posiedzenia ubliżył ich godności osobistej, przeto gremjalnie wystąpili. Pozostała korporacja miotana jest regularnie gwałtownemi zabiegami kandydatów do przełożeństwa, i nigdy nie może wyboru przeprowadzić zgodnie. Tak samo stało się w niedzielę (7. bm.). W lokalu Izby rękodzielniczej zgromadziło się 51 członków (40 żydów i 11 chrześcian), lecz gdy przyszło do głosowania, znalazło się w urnie 55 kartek. Powstał rwetes straszny na taką multiplikację. Chrześciaństwo deklarowało nieważność wyborów. Mało brakowało do krwawej bójki. Wreszcie zerwano zgromadzenie, tak dalece, że na placu pozostali tylko dwaj adwersarze - kandydaci na przełożonych. Każdy z nich bowiem podejrzywał swoich przeciwników, że powrócą do lokalu i uskutecznią wybory podług swej myśli, a więc każdy chciał dopilnować, czy zgromadzenie już się radykalnie rozeszło.

Byłby czas, aby introligatorowie, których we Lwowie liczny jest zastęp, osobną utworzyli korporację.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek (11. października). Na porządku dziennym: Wybór 15 członków do 5 komisji wyborczych dla przeprowadzenia wyboru uzupełniającego jednego posła do Rady pawstwa w dniu 16. bm. Prośba Stanisława Gurgula z Krakowa o zniżenie placowego od trzech wag automatycznych, ustawionych na placach publicznych. Prośba Towarz. gimnastycznego „Sokół" o zezwolenie zaciągnięcie nowej pożyczki w kwocie 1500 *zł.* na hipotekę realności l. $409\frac{1}{4}$. Sprawa sprzedaży Towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej gruntów miejskich w Sichowie, uchw. I. Sprawa sprzedaży na cele wojskowe części pastwiska miejskiego za rogatką łyczakowską, uchw. I. Wniosek w sprawie sprzedaży towarzystwu kolei Lwowsko-Bełzeckiej gruntów miejskich w Brzuchowicach, uchw. II. Wniosek w sprawie silniejszego oświetlenie placów publicznych. Wniosek w sprawie asygnowania przypadającego na fundusz św. Łazarza datku konkurencyjnego na budowę nowej cerkwi w Malechowie. Wniosek w sprawie urządzenia zegaru świetlanego na wieży ratuszowej. Prośba dyrekcji teatru hr. Skarbka o wypłatę połowy subwencji za rok 1888. Rekursy w rozmaitych sprawach, i niemniej jak 21 spraw wyłącznie prawie osobistej natury na posiedzenie poufne.

Wycieczka do Bierzanowa. Dwukrotny pobyt chóru włościan bierzanowskich w Tarnowie, wywołał tutaj, pisze *Pogoń*, niekłamaną sympatję dla tego chóru i zacnych, a tak pięknym rezultatem uwieńczonych usiłowań ks. Kufla, umoralnienia i uszlachetnienia ludu jego pieczy powierzonego za pomocą pieśni. Objawem tej sympatji był zawsze liczny udział publiczności w wieczorkach, na których się chór Bierzanowski produkował, objawem tej sympatji była także wycieczka członków tutejszego chóru męskiego a zarazem „Sokołów" do Bierzanowa, którą w dzień św. Michała urządzono. Lecz i Bierzanowianie zawsze w Tarnowie mile i serdecznie witani przylgnęli do tych, co bratnią dłoń szczerze im podawali i w dowód wdzięczności choć późno o wycieczce zawiadomieni, zgotowali przybywającym Tarnowianom serdeczne przyjęcie. Na dworcu kolei w Bierzanowie wystąpiła bowiem na powitanie rada miejska z wójtem na czele w odświętnych strojach, chór bierzanowski w malowniczem ubraniu narodowem, i mieszkańcy całej niemal wsi. Naczelnik gminy powitał Tarnowian następującą przemową:

Wielce Szanowni Panowie! W imieniu całej gminy mam zaszczyt powitać Was szanowni panowie na wstępie do naszej wioski, a zarazem wyrazić radość jaką dziś wszyscy czujemy w sercach naszych na widok waszego przybycia. Dzień dzisiejszy pozostanie w naszej pamięci na zawsze, jako dzień, w którym serca Polaków jednym tchną duchem i w jedno łączą się ogniwo. Znanem nam jest hasło „Sokoła" Tarnowskiego: „Jedność życie, śmierć — rozbicie", rozumiemy dobrze jego wzniosłe znaczenie, a witając was jeszcze raz zacni panowie zapewniam, iż hasło to znalazło odgłos w naszych sercach. Niech żyje „Sokół" tarnowski! Potem chór bierzanowski zanucił pieśń powitalną, prostą w słowach, lecz wzniosłą w nastroju.

Oto słowa tej pieśni:

O! jak nam bardzo dzień dzisiejszy miły
I jak się każdy cieszy z nas,
Że się już nasze pragnienia ziściły,
Tak drogich gości że mamy wśród nas,
A więc najserdeczniej witamy Was!
Drodzy panowie, cieszcie się wśród nas.

Pieśnią: „Niech żyje nam" zakończono powitanie i przy pieśni ruszono z dworca ku wsi.

Chwila powitania była tak wzniosła, że osoby przypatrujące się temu z pociągu, który nie ruszył dalej aż po zakończeniu powitania, głośnymi okrzykami wyrazili swoje zadowolenie. Po przybyciu na plebanję w imieniu uczestników wycieczki podziękował kierownik „Sokoła" J. Przybyłkiewicz zebranym włościanom za tak serdeczne przyjęcie i powitanie, poczem spożyto przekaskę i udano się do kościoła na nieszpory. Nabożny, a piękny spiew zebranego ludu bardzo się przybyłym gościom podobał.

Obiad, przy którym wznoszono z głębi serca płynące toasty, a następnie przechadzka po ogrodzie plebańskim, zwiedzenie wsi i parku dworskiego wypełniły resztę popołudnia.

Wieczorem zebrał się na plebanji chór bierzanowski, a wśród spiewu i pogawędki rychło nadeszła chwila do odjazdu, zwłaszcza, że Bierzanowianie uprzyjemnili gościom wieczór odegraniem na próbę komedyjki „Werbel domowy".

Z spiewem na ustach ruszono więc na kolej, żegnano się zaś wesołem „do widzenia", gdyż chór bierzanowski przyobiecał przybyć w przyszłym roku do Tarnowa na festyn „Sokoła".

Czytelnia polska w Białej urządziła wycieczkę do Cieszyna, celem odwidzenia tamtejszych rodaków. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Emigracja. W poniedziałek rano przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie 16 Słowaków, pochodzących z powiatów Nagy Mihaly, Rakocz, Kołyczo-Dłuha, Pczolyiny, Staryny, Bursinki, Snyctuyczy ad Koszyce na wychodźtwie do Ameryki bez żadnych funduszów i legitymacyj. Dochodzenie policyjne wykazało, iż Słowacy pouczeni przez agentów, iż im władza policyjna odbiera pieniądze w Krakowie i że po uwolnieniu ich przesyła do właściwych władz powiatowych — wyjeżdżają obecnie bez funduszów, aby tym sposobem być zaraz uwolnionymi, a potem dopiero spieszą za granicę i w Prusach otrzymują pieniądze od swych rodzin w drodze telegraficznej.

Pożary. Dnia 5. bm. o północy wybuchł pożar w Brześcianach pod Samborem i zniszczył 35 domów mieszkalnych wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi i z całą tegoroczną krescencją. Dwóch włościan i jedna dziewczyna znaleźli śmierć w płomieniach. Pożar wybuchł z nieznanych dotąd przyczyn w szopie i szerzył się przy szalonym wichrze z taką gwałtownością, że wszelki ratunek był niemo

Dla uczynienia pięknej i trwałej powierzchni u podłóg pociąganych lub lakierowanych — poleca

Wyłącznie samoistny główny skład dla Galicji

Alojzy Hübner

we Lwowie, ulica Karola Ludwika 13.

Najlepiej się nadającą francuską MASĘ oszczędności

(wyrób czysto woskowy, na zimno do użytku) (czyni zbędnem gotowanie masy i froterowanie).

FRANCISZKA CHRISTOFA

uznany za dobry LAKIER połyskowy do podłóg

pod pendzlem schnący, nadający barwę i połysk jednym pociągiem.

Glazurę bursztynową do podłóg

nadającą barwę i połysk jednym pociągiem, wydająca piękne kolory, schnąc w kilku godzinach.

Wzory, Prospekta, Cenniki wysyła na żądanie bezzwłocznie gratis i franco.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarządów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli** powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżej oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda' Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Laudesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego W NIEMIROWIE u aptek. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SKOLEM W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. Danczaka. W STRYJU u apt.: W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

HAMBURSKA

KAWA!

Ofiaruje następujące **bardzo tanie smaczne gatunki kawy. Gwarancja za rzetelną wagę i dobroć towaru.**

Santos Nr. 2.	cent.	48 =	M. 0,80
Campinas Nr. 2.	„	51 =	M. 0,85
Guatemala	„	57 =	M. 0,95
Costa Rica	„	63 =	M. 1,05
Java	„	66 =	M. 1,10
Mocca	„	81 =	M. 1,35

Ceny za ½ kilograma franco i za pobraniem. **Wysełka** w **pocztowych paczkach** po **9½ funtów netto.**

Ernst. Aug. Höffner

Hamburg Hohenfeld.

L. 950

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna miasta Halicza poszukuje **kandydata na nadpompiera**, któryby przytem na tyle miał uzdolnienia, iżby oprócz tego mógł pełnić służbę policji-rewizora miejskiego. Płaca wyznaczoną będzie za obopólnem porozumieniem się z kandydatami, którzy się o tą posadę w jak najkrótszym czasie u tej Zwwierzchności gminnej pisemnie lub osobiście zgłosić zechcą.

Od Zwierzchności gminnej miasta

Halicza 29. września 1888.

Od dawien dawna

znana ze swej dobroci i zapachu

prawdziwa

Herbata rosyjska

w handlu

Władysława Adamowicza

w Brodach

funt bardzo dobrej . . . . złr. 1·50
funt najlepszej . . . . . złr. 2·50

Przy odbiorze 5 funtów odsyła się opłacono.

Za opakowanie nic się nie liczy.

Maść Dra Labiche

z Paryża

jedyny skuteczny środek przeciw **hemoroidom.**

Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.

Cena słoika 1 złr. 30 cent.

Skład główny dla całej Galicji w aptece

Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Wieńce grobowe blaszane

od najskromniejszych do najbogatszych z kwiatami porcelanowemi i blaszanemi

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny, Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Śmierć wszystkim myszom polnym!!!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 ct.) rozsyła **Leon Mondlicht**

aptekarz w Bukaczowcach.

Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich, najbogatsza, najtańsza Stanisława Köhlera ulica Batorego 28. Kaucja 1 złr.: abonament 40 ct. miesięcznie. Na prowincje 10 tomów naraz abonament 1 złr., kaucja 5 złr. 756

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Futra, paltoty, płaszcze, garnitury i zimowe rzeczy najkorzystniej spzedać można w zakładzie Jaszczyszyna gmach teatralny. 739

Jabłka i gruszki w szlachetnych gatunkach, zimowe co dzień nabyć można przy ulicy Ochronek l. 5. 753

Kamienica przy ulicy Kaleczej l. 4. do **sprzedania**. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza ulica Halicka No 18.

Młody człowiek, Polak, rodem ze Szwajcarji, poszukuje lekcji języka francuskiego lub konwersacji za skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia pod literami J. M. przyjmuje Administracja „Kurjera".

Przysposabiam do egzaminu leśnictwa. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wny Romuald Makarewicz, plac Chorążczyzna l. 4. 774

Meble salonowe są natychmiast do sprzedania Bliższa wiadomość: ulica Kamińskiego l. 6. II. piętro. 776

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja-Tokajskie beczkami 135 litr od 60 zł. i butelkami od 37 ct. nabywać można u właścicielki **pani Anny Neupauer** Lwów ulica Kochanowskiego 6. 775

J. Bończak stroiciel fortepianów i pianin mieszka ulica Jagiellońska l. 10. lub Rejtana l. 2. 782

Chłopca zwinnego do usług poszukuje skład wędlin Dydusiaka ulica Halicka. 783

Subjekt z 12 letnią praktyką posiadający egzamin buchalterji poszukuje posady do handlu korzennego lub mieszanego w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod literami M. W. poste restante Lwów 131. 785

Jan Moos fortepianista i stroiciel fortepianów z konserwatorjum gal. tow. muzycznego, tow. Lutni lwowskich śpiewaczek przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia ulica Batorego liczba 20. 792

Antoni Schön wyucza panie za 3 zł. Mężczyźni płacą za teoretyczne wyuczenie salonowych tańców w 12 lekcjach 3 złr. Ulica Wałowa l. 20. 787

Rutynowany ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje zaraz umieszczenia. Adres: M. S. Stanisławów poste restante. 790

Kawaler rzemieślnik liczący lat 27 poszukuje dozgonnej towarzyszki, dla braku znajomości. Fotografia pożądana „Fiołek" poste restante Lwów. 791

Zarząd dóbr Ostrowczyk poczta Kniaże potrzebuje zdatnego gorzelnika, świadectwa w odpisie; nieuwzględnione bez odpowiedzi. 793

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

Ubikacje w śródmieściu urządzone dla handlu i przemysłu są do najęcia, bliższe w ajencji p. Polińskiego. 755

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Sykstuska l. 58. Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia na II. piętrze. — Stajnia na 3 konie. 742

Pokoje kawalerskie do najęcia ulica Kościuszki 7. 763

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem Ostrowskiego. 771

3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, i Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 752

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem, praczkarnią wodociągiem są zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. Pomieszkanie to może być rozszerzona dowolnie aż do 10 pokoi. 779

Przedpokój i pokój duży, 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami, 1 duży pokój z kuchnią ulic Kochanowskiego l. 26. 781

W willi przy ulicy Kurkowej l. 9 pokój parterowy, a osobny malutki. 784

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piątrze do najęcia zaraz; do tego strych i piwnica ulica Pańska liczba 2. 786

4 pokoje z przynależytościami i werandą, w obszernym ogrodzie, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu do wynajęcia od 1. listopada ulica Garncarska l. 17. 788

Pokój frontowy kawalerski zupełnie urządzony od 15. października ulica Strzelecka l. 3. dozorca wskaże. 789

Nauczycielka rodem Francuska, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość przy ulicy Hetmańskiej l. 6. w pensjonacie p. Pick. 764

ostrych niż bitym gościńcu, prac, które tworzone w warunkach bytu więcej niż skromnych, błyszczą potężną i krą talentu, zapewniając nazwisku Gottlieba poczestne miejsce w historji sztuki polskiej. Wielce zajmującymi są niektóre szczegóły z życia bł. p. Gottlieba z czasów pobytu jego w szkole krakowskiej i później za granicą. Rzecz cała napisana zajmująco. Do dziełka, z którego czysty dochód przeznaczył autor na postawienie nagrobka dla bł. p. Gottlieba, dołączoną jest kopia fototypowa z obrazu jego „Żydzi w bóżnicy“.

Z piśmiennictwa prawniczego. Stanisław Bełza adwokat przysięgły w Warszawie wydał: „O reformie prawodawstwa upadłościowego“. Warszawa u Gebethnera i Wolffa.

Humorystyka.

Dyjalog dwóch pijaków leżących na drodze.

— Kumie, a daleko do chałupy?

— Niedaleko, ino wpadniewa jesce raz do rowa, co go hen widać i zarazicek stoi chata...

Aforyzmy wybitnych osobistości.

„Daję słowo, że już się dawno tak dobrze nie bawiłem!“ powiedział pacjent, któremu wyrwał ząb dentysta.

„Trzeba mieć moje szczęśie!“ pomyślał pewien mąż, wpadając do otwartego kanału.

„Czy mógłbym pana prosić o zadeklamowanie jakiego ładnego wierszyka, ja tak lubię poezję“ — zwrócił się delikwent do kata, który jego głowę kładł w pętlicę.

„Nie lubię mego chlebodawcy, a więc wolę zejść mu z oczu“ — rzekł kantorzysta, czmychając z kasą pryncypała.

„Nigdy nie miałem przekonania do nowych wynalazków“ — zawyrokował małżonek, gdy mu żona z amantem uciekła koleją żelazną.

Nasz Nemrod.

— Franciszek! Daj mi dubeltówkę i torbę myśliwską, bo wychodzę...

— Czy jaśnie pan baron idzie na polowanie?

— Nie, ale idę na obiad, gdzie będzie sarna i kuropatwy...

Wiadomości polityczne.

Lwów 9. października. Ze sfer lenderbankowych donoszą: Zdaje się, że obrady Sejmu galicyjskiego zostaną 18. bm. odroczone, a dalszy ciąg sesji nastąpi w styczniu. Można się bowiem spodziewać, że sprawa wykupna propinacji do stycznia dojrzeje. Ci członkowie komisji propinacyjnej, którzy są posłami do Rady państwa, będą mieli sposobność tutaj dalej z rządem się porozumiewać i na styczeń nowy projekt ustawy wykupna wypracować, zapewniwszy się, że rząd takowy do sankcji przedstawi.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 9. października. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja targów przychylniejsza. Ruch wzmaga się głównie w produktach strączkowych olejnych i koniczynie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.85	do	7.55
Żyto gotowe	„	5.25	„	5.65
Owies obroczny	„	5.50	„	6.10
Jęczmień	„	6.25	„	7.25
Rzepak	„	12.75	„	13.25
Groch	„	6.50	„	9.50
Wyka	„	—.—	„	—.—
Bobik	„	5.25	„	5.75
Hreczka	„	—.—	„	—.—
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	50.—	„	58.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei bez podatku	„	—.—	„	—.—

Nadesłane.

Podziękowanie.

Złożony ciężką chorobą, byłem blizkim śmierci. Cierpiąc bowiem na rozdęcie płuc i chroniczny katar oskrzelowy, dostałem przytem silnego zapalenia płuc. Że obecnie czuję się zupełnie zdrowym, zawdzięczam wielkiej troskliwości i umiejętności lekarskiej Wgo Pana Dra Józefa Sochańskiego. Dziękuję Ci więc Przezacny Panie Doktorze staropolskiem „Bóg zapłać“ z całą rodziną, która do zgonu zachowa w pamięci, iż Tobie jedynie zawdzięczyć ma, że nie została osieroconą.

Józef Turkowski
właściciel zakładu fryzjerskiego
l. 8. ulica Krakowska

Ciągnienie 15. października 1888.

PROMESY

na

3% Losy austr. Zakładu kredyt. ziemskiego

z główną wygraną

złr. 50.000 w. a.

wydają

po 50 centów i stempel 50 centów.

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Kto raz sprobuje, innego buljonu nie kupi!

BULION

doskonały hygieniczny z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany (Galicja). Nr. 00. z zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 ct. kilo. Nr. I. z zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 ct. (z grzybami lub bez). Nr. II. z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 ct. — Wysyłka odwrotną pocztą. — Opakowanie tylko własne koszta się liczą.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof. Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Ordynuje od godziny 9 — 10 rano i 3 — 5 po południu.

Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

ADWOKAT

Dr. Albin Lehmann

przeniósł z dniem 6go b. m. swoją kancelarję do domu przy **ulicy Krasickich l. 16.** II. piętro.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. F. Jastrzębski z Jasien, T. Link z Chodorowa, M. Bogdański z Podhorodca, B. Gottesman ze Schodnicy, E. Petrowicz z Orawczyka, K. Walewski z Królestwa. C. Bauer z Czerniowiec.

Hotel ŻORŻA. Dr. J. Czerwiński z Fürstenhofu, E. Meitzner i M. Richter z Reichenbrandu, M. hr. Dzieduszycki ze Sambora, J. Barko z Dzikowa, J. Mehnert z Lyonu, L. br. Brückmann z Monasterzysk, J. Wiktor z Wojkówki, M. Robinson z Klebanówki.

Hotel WARSZASKI. P. Florencka z Mościsk, T. Boczkowski z Krosna, T. Rozmarynowicz z Wiednia, J. Brodziński z Krosna, B. Kadłubinski z Wołynia, S. Surzycki ze Zakopanego.

Hotel LANGA. A. Capiński z Krakowa, J. Kraemer z Podwołoczysk. L. Sternbach z Drohobycza, R. von Oglio z Wołoczysk, H. Wolff z Wiednia, E. Frenkler z Bielska.

Hotel KUHNA. W. Kamieński z Dołhołuki, F. Pełech z Czerepi, J. Twardiewicz z Jakimowa, S. Dołożycka z Ulicy, E. Dobrucki z Podkamienia, N. Małachowska z Dobrosina, J. Czerwieński z Potulicz.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

9. października 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 60	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	216 50	220 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 10
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 75	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleonder	9 61	9 71
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 27	1 30
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. października 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	296 75	301 —
„ Bank. anglo-austrjackiego	110 50	211 50
„ Unionbanku	207 50	207 —
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 —
„ kolei północnej	244 —	246 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	105 50	107 —
„ kolei państwowej	247 50	251 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	217 —	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	141 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	98 25	101 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	104 —
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 50	225 50
Renta węgiersk. złota 4 proc.	99 —	99 82
Akcje Bankvereinu	99 —	99 —
Rosyjski rubel papierowy	128 75	129 25
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	303 —	307 90
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		